

UZASADNIENIE

Oskarżony W. L. mieszka w miejscowości P.. W jego sąsiedztwie zamieszkuje I. D..

We wrześniu 2013r. oskarżonemu podrzucono psa, który miał dużo pcheł. Oskarżony przy użyciu swojej wiatrówki (karabinka pneumatycznego) nie później niż 14 listopada 2013r. zastrzelił tego psa. Pies po jego strzale pobiegł do pobliskiego lasu i tam zdechł.

S. oskarżonego, I. D., miała suczkę o imieniu T., która w listopadzie 2013r. oszczeniła się. Suczka ta przychodziła czasami na podwórze oskarżonego i zdarzało się, że rozrzucała śmieci. Kiedy W. L. zauważył ją na swoim podwórzu 21 listopada 2013r., wziął wiatrówkę i strzelił do niej, trafiając w klatkę piersiową i płuca. Suczka pobiegła w kierunku drogi, przewróciła się i tam zdechła, udusiwszy się. Oskarżony zaniósł ją do lasu i rzucił pod drzewo w pobliżu miejsca, gdzie zdechł pierwszy zastrzelony przez niego pies.

Ponieważ T. nie wracała do domu, mimo że miała szczeniaki, P. D., syn pokrzywdzonej, następnego dnia zaczął jej szukać. Między innymi poszedł do oskarżonego, który jednak okłamał go mówiąc, że nie widział psa. Dopiero 23 listopada P. D. znalazł zwłoki psa swej matki w zagajniku w pobliżu domu W. L..

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wyjaśnień oskarżonego W. L. – częściowo (k. 30-31, 35, 85, 108v), zeznań świadków P. D. (k. 4-4v, 127v-128v), I. D. (k. 5v, k. 175-176), A. K. (k. 10-11, 128v-129), A. B. - częściowo (k. 16v, 126v-127v) oraz następujących dokumentów: opinii z zakresu badań broni i balistyki (k. 76-77), protokołu oględzin miejsca ujawnienia zwłok psich wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 8-9, 51-55), protokołu zatrzymania rzeczy (k. 12-14), protokołu przeszukania (k. 21-23), protokołu zatrzymania osoby (k. 24), wywiadu środowiskowego (k. 121-125), informacji z US (k. 185).

Oskarżony **W. L.** (k. 30-31, 35, 85, 108v) przyznał się do zabicia psa I. D. – wyjaśnił, że zauważył go popołudniu, pies go denerwował, ponieważ rozwalał worki ze śmieciami, więc wziął wiatrówkę i do niego strzelił, chcąc go tylko przestraszyć, jednak pies się odwrócił i oskarżony choć celował w ogon, postrzelił go w klatkę piersiową. Pies zdechł przy drodze, a oskarżony zaniósł do lasu. W. L. przyznał też, że we wrześniu 2013r. ktoś podrzucił mu psa, którego zabił z wiatrówki. Twierdził, że zabił tylko te dwa psy i przyznaje się do tego w pełni. Na rozprawie oskarżony zmienił stanowisko procesowe – nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Twierdził, że psy ciągle robiły mu kłopot, Urząd Miasta i Gminy nie chciał pomóc w tej sprawie, kiedy oskarżony rozmawiał na ten temat z P. D., on się z tego śmiał. W. L. twierdził, że strzelał, nie celując, że była tam sfora psów i on nawet nie wie, czy któregoś trafił. Przyznał, że zmienił wyjaśnienia, bo prokurator chciał dla niego 4 miesiące więzienia, a on nie może iść do więzienia, bo musi się opiekować matką. Twierdził też, że to nieprawda, że zaniósł psa do lasu – rzekomo miał go znaleźć i zanieść w krzaki H. K.. Odnośnie do drugiego psa twierdził, że go odstraszył i pies uciekł, a on go nie widział, bo nie był w lesie.

Sąd uwzględnił wyjaśnienia oskarżonego jedynie częściowo, przyjmując mianowicie, że prawdziwe są te, które złożył w postępowaniu przygotowawczym. Nie ulega wątpliwości, że zwłoki psów odkryto w pobliżu posesji oskarżonego. Nie ma również wątpliwości, że pies I. D. został zastrzelony z wiatrówki należącej do oskarżonego (potwierdza to treść opinii biegłych), który przyznał, że użytkuje ją wyłącznie on sam. Podkreślić trzeba, że oskarżony był w postępowaniu przygotowawczym przesłuchany trzykrotnie – za pierwszym razem postawiono mu zarzut zabicia tylko jednego psa, T.. Wówczas sam z własnej inicjatywy opowiedział o okolicznościach zastrzelenia innego psa, we wcześniejszym okresie czasu. Po postawieniu drugiego zarzutu oskarżony nadal przyznawał się do obu czynów, podtrzymując wcześniejsze wyjaśnienia. Sposób, w jaki przedstawił przebieg wydarzeń, nie budzi wątpliwości. W ocenie Sądu właśnie te jego wyjaśnienia są wiarygodne – sam zresztą przyznał przed Sądem, że zmiana jego stanowiska wynika z wysokości kary, jaką zaproponował mu prokurator. Dwa pierwsze przesłuchania miały miejsce w listopadzie 2013r., ostatnie w sierpniu 2014r. i było przeprowadzone przez innego funkcjonariusza Policji – wówczas oskarżony odmówił zaakceptowania kary proponowanej przez prokuratora, ale nadal podtrzymywał swoje wcześniejsze wyjaśnienia. W

tej sytuacji nie sposób uznać, że wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego były efektem zastraszenia przez policjantów, jak sugerował oskarżony. Składał zeznania w sporych odstępach czasu, przed różnymi funkcjonariuszami – miał czas, aby przemyśleć swoje stanowisko. Mimo to nie zmienił wersji wydarzeń, podtrzymał swe pierwsze wyjaśnienia, zmieniając stanowisko jedynie co do woli dobrowolnego poddania się karze. Podkreślić trzeba, że oskarżony przyznał, że celował w ogon psa, a zatem bezpośrednio do zwierzęcia – nie w powietrze w jego pobliżu. Ta okoliczność wskazuje, że oskarżony co najmniej przewidywał możliwość zastrzelenia zwierzęcia i godził się na to. Nie sposób uwierzyć, że celując do ruchomego celu, oskarżony miał zamiar wyłącznie spłoszyć zwierzę. Na rozprawie oskarżony całą odpowiedzialność za to, co stało się z psem I. D. składa na urzędników, którzy odmówili pomocy w rozwiązaniu problemu z psami, przychodzącymi na jego posesję oraz na sąsiadów, którzy rzekomo ignorowali jego prośby o powstrzymanie psa przed przychodzeniem do niego i śmiali się z tego. Tymczasem z zeznań I. D. i P. D. wynika, że oskarżony nie tylko nie rozmawiał z nimi na ten temat, ale jego pies również przychodził na ich posesję, a nadto, kiedy oskarżony przychodził do nich chwycił ich suczkę za uszy, podnosząc ją do góry. Taka postawa oskarżonego wskazuje, że miał lekceważący stosunek do zwierząt, nie dbał o ich cierpienie, wręcz traktował je przedmiotowo.

P. D. (k. 4-4v, 127v-128v) twierdził, że przyszedł do L. 22 listopada i dowiedział się, że oskarżony nie widział psa I. D.. 23 listopada świadek znalazł zwłoki psa w zagajniku naprzeciwko posesji oskarżonego – wówczas ponownie poszedł do L., ale go nie było w domu – A. B. powiedziała mu wtedy, że oskarżony zastrzelił psa. Na rozprawie dodał, że oskarżony nigdy nie zgłaszał, że psy przychodzące do suki świadka rozrywają mu worki ze śmieciami. Twierdził również, że A. B. powiedziała mu, że oskarżony odciął T. nożem ogon i przednią łapę, aby upozorować, że zabił ją samochód. Zeznania świadka D. zasługują na wiarę. Podkreślić trzeba, że oskarżony ukrywał przed świadkiem, co stało się z psem. W ocenie Sądu okoliczność ta wskazuje, że oskarżony zabił psa i wiedział o tym (choć już przed Sądem próbował twierdzić, że nawet nie wie, czy go trafił) – przeciętny dorosły człowiek, gdyby do śmierci psa doszło przypadkowo, jak próbował się bronić oskarżony, spróbowałby wyjaśnić tę sytuację z sąsiadem. Jednocześnie dodać trzeba, że nie sposób ustalić, czy rzeczywiście oskarżony odciął skórę i łapę psa – świadek wiedział o tym tylko od A. B., która w swoich zeznaniach tego nie potwierdziła. Nie ma też żadnych innych dowodów, że uczynił to oskarżony.

I. D. (k. 5v, k. 175-176 – odczytane na rozprawie w dniu 29 września 2015r. – k. 186) zeznała, że jej suczka T. się oszczeniła, a po jakimś czasie zaginęła i nie można było jej odnaleźć. Świadek dowiedziała się od syna, że odnalazł T., która została zabita przez ich sąsiada, W. L.. Nie wiedziała, czy wcześniej został tam zabity jakiś pies. Twierdziła, że ani oskarżony, ani A. B. nie przychodzili do niej ze skargą, że jej pies biega i wyrządza szkody, podobnie ona sama nie miała pretensji, choć pies oskarżonego też do niej przychodził. Sąd dał wiarę zeznaniom świadka – są one zgodne z zeznaniami P. D. i nie ma podstaw, aby je kwestionować.

A. K. (k. 10-11, 128v-129), lekarz weterynarii, przeprowadził sekcję zwłok psich, znalezionych w P., był też obecny przy oględzinach miejsca ich znalezienia. Świadek widział, że zwłoki miały ślady obcięcia skóry wraz z sierścią z części grzbietowej i bocznej, a drugie znajdujące się tam zwłoki psa były w znacznym rozkładzie - pies nie żył od około 7 dni. Świadek przeprowadzając sekcję zwłok psa I. D. znalazł wlot z prawej strony klatki piersiowej, a z uszkodzonego płuca wyjął metalowy element przypominający nabój od wiatrówki. Poza tym pies nie posiadał przedniej lewej kończyny wraz z łopatką. A. K. został przesłuchany w charakterze świadka (nie jako biegły), w związku z czym jego zeznania stały się podstawą ustaleń Sądu wyłącznie w zakresie faktów, o jakich miał wiedzę, w szczególności, że w zwłokach T. znajdowała się śrucina, a w jej klatce piersiowej był wlot z prawej strony, a nadto co do faktu, że drugie zwłoki się były w stanie znacznego rozkładu.

A. B. (k. 16v, 126v-127v) w postępowaniu przygotowawczym zeznała, że widziała, jak L. wziął z domu wiatrówkę i wyszedł z nią na podwórze, gdzie był też H. K., a później przez okno zobaczyła, jak oskarżony trzyma wiatrówkę w ręce, a suczka leży na drodze. Oskarżony i K. powiedzieli jej, że L. strzelał do psa. Na rozprawie twierdziła, że kiedy po usłyszeniu strzału wyszła na podwórko psy, które wcześniej biegały po posesji, rozbiegły się – również T. uciekała w stronę lasu. Wieczorem świadek usłyszała, jak K. mówił, że T. padła gdzieś po drodze i ją wyniósł czy zakopał. A. B. zeznała, że w rozmowie z oskarżonym dowiedziała się, że on chciał psy odstraszyć dla bezpieczeństwa. Twierdziła również, że były takie sytuacje, że psy były wyrzucane z przejeżdżających samochodów, natomiast nie było takiej

sytuacji, aby oskarżonego zastrzelił psa, który się przybłąkał lub został podrzucony, w każdym razie ona sobie czegoś takiego nie przypomiwała. Wyjaśniła też, że kiedy zobaczyła T., ona leżała przy drodze, ale się ruszała. W ocenie Sądu na wiarę zasługują przede wszystkim zeznania A. B. złożone w postępowaniu przygotowawczym, bezpośrednio po odnalezieniu zwłok suki przez P. D., kiedy nie było jeszcze czasu na rozmowę z oskarżonym czy H. K. – nie ulega wątpliwości, że świadek wówczas przedstawiła to, co faktycznie wiedziała na temat tego zdarzenia. Z uwagi na fakt, że mieszkała z oskarżonym i K. w późniejszym czasie mogły zatrzeć się w jej pamięci różnice między tym, co rzeczywiście sama widziała i słyszała w dniu zdarzenia, a tym, co jej powiedziano później. Z tej właśnie przyczyny zdaniem Sądu nie można dać jej wiary, że w dniu zabicia suki K. mówił jej, że wyniósł psa do lasu, skoro przesłuchana 23 listopada twierdziła, że nic na ten temat nie wie.

H. K. (k. 18v, 140v) przesłuchany 23 listopada twierdził, że psa D. nie widział od kilku dni i nigdy nie widział, aby oskarżony zrobił krzywdę jakiemuś psu. Na rozprawie zmienił zeznania – twierdził, że kiedy wyszedł z domu zobaczył psa, leżącego na drodze i wyniósł go do lasu. Wcześniej był w trakcie przygotowywania obiadu i nic nie słyszał. Twierdził, że wedle jego wiedzy L. chciał wystraszyć psy, bo przychodziły do śmietnika, a ponadto, że kiedy znalazł psa, ten wyglądał, jakby go stuknął samochód, nie miał żadnych ran i nie był okaleczony. Nie potrafił wyjaśnić, dlaczego nie opowiedział o tym podczas przesłuchania przez Policję. Zeznania świadka K. nie zasługują na wiarę. Po pierwsze są wewnętrznie sprzeczne – początkowo świadek twierdził, że psa nie widział i nic nie wie, potem, że widział psa przy drodze i wyniósł do lasu, ale nic nie słyszał, bo robił obiad. Po drugie – są sprzeczne z zeznaniami A. B., według której K. był na podwórzu, kiedy oskarżony wziął wiatrówkę i poszedł z nią na podwórze. W tej sytuacji nie sposób oprzeć się na zeznaniach tego świadka.

W aktach sprawy znajduje się **opinia z zakresu badań broni i balistyki** (k. 76-77), z której jednoznacznie wynika, że śrucina, znaleziona przez świadka K. w zwłokach psa I. D., została wystrzelona z karabinka pneumatycznego, zatrzymanego od oskarżonego. Wnioski opinii nie budzą żadnych zastrzeżeń, zwłaszcza w kontekście wyjaśnień oskarżonego, który przyznał, że strzelił do psa ze swojej wiatrówki.

Dokumenty zebrane jako materiał dowodowy w niniejszej sprawie, mianowicie: protokół oględzin miejsca ujawnienia zwłok psich wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 8-9, 51-55), protokół zatrzymania rzeczy (k. 12-14), protokół przeszukania (k. 21-23), protokół zatrzymania osoby (k. 24), wywiad środowiskowy (k. 121-125), informacja z US (k. 185) nie wzbudziły zastrzeżeń Sądu.

Zgodnie z art. 35 ust. 1 Ustawy o ochronie zwierząt grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 podlega ten, kto zabija, uśmierca zwierzę albo dokonuje uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów art. 6 ust. 1, art. 33 lub art. 34 ust. 1-4.

Z kolei art. 6 cyt. ustawy zawiera generalny zakaz zabijania zwierząt, jednocześnie w sposób enumeratywny wyliczając przypadki wyłączenia tej zasady. I tak dopuszczalne jest zabijanie zwierząt (zawsze na zasadach określonych w art. 33 cyt. ustawy) w następujących przypadkach:

- 1) ubój i uśmiercanie zwierząt gospodarskich oraz uśmiercanie dzikich ptaków i ssaków utrzymywanych przez człowieka w celu pozyskania mięsa i skór,
- 2) połów ryb zgodnie z przepisami o rybołówstwie i rybactwie śródlądowym,
- 3) konieczność bezzwłocznego uśmiercenia,
- 4) działania niezbędne do usunięcia poważnego zagrożenia sanitarnego ludzi lub zwierząt,
- 5) usuwanie osobników bezpośrednio zagrażających ludziom lub innym zwierzętom, jeżeli nie jest możliwy inny sposób usunięcia zagrożenia,
- 6) polowania, odstrzały i ograniczanie populacji zwierząt łownych,

7) usypianie ślepych miotów,

8) czynności podlegające zakazom w stosunku do gatunków chronionych, określonym w ustawie z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2013 r. poz. 627, 628 i 842) wykonywane na podstawie właściwych zezwoleń,

9) uśmiercanie zwierząt gatunków obcych zagrażających gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym w rozumieniu ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody.

Dodatkowe obostrzenia przewiduje art. 33 Ustawy o ochronie zwierząt, który określa, kto i w jaki sposób może dokonać uśmiercenia zwierzęcia.

Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika jednoznacznie, że oskarżony zastrzelił dwa psy w krótkich odstępach czasu: pierwszego psa nie później niż 14 listopada 2013r. (zeznania świadka K. wskazują, że pies w dniu oględzin miejsca znalezienia zwłok nie żył od około tygodnia), drugiego (psa, należącego do I. D.) - w dniu 21 listopada 2013r. Oskarżony przyznał się do tego w postępowaniu przygotowawczym. Znamienne jest, że kiedy początkowo postawiono mu zarzut zabicia psa I. D., sam przyznał się do zabicia we wcześniejszym okresie psa, którego podrzucono. Dodał później, że zmienił swe wyjaśnienia przed Sądem z powodu zbyt wysokiej kary, żądanej dla niego przez Prokuratora. W ocenie Sądu strzelanie z wiatrówki do niewielkiego psa, będącego w ruchu (co w zasadzie wyklucza staranne wycelowanie w ogon, co deklarował oskarżony) wiąże się bez wątpienia co najmniej z przewidywaniem przez oskarżonego, że dojdzie do zabicia zwierzęcia i zaakceptowaniem takiej możliwości, a zatem z zamiarem ewentualnym w rozumieniu art. 9 § 1 kk. Co więcej, gdyby oskarżony miał jedynie zamiar wystraszyć zwierzę, wystarczyłoby oddanie strzału w powietrze, a tymczasem oskarżony celował w zwierzę (tyle, że – jak twierdzi – w okolice ogona). Zabicie obu zwierząt było w zasadzie wynikiem faktu, że go denerwowały – sam ujął to w ten sposób. Co ciekawe, z jednej strony mając pretensje do sąsiadów o wizyty ich psa na jego działce, jednocześnie pozwalał swemu psu przychodzić do nich. Podkreślić trzeba, że stosunek oskarżonego do psa I. D. był nieprzyjazny – świadek D. skarżyła się, że podnosił psa za uszy, co musiało powodować ból lub strach, ponieważ według świadka pies piszczał. W ocenie Sądu nie ulega wątpliwości, że oskarżony mierząc do psów z wiatrówki, strzelając do nich i doprowadzając w ten sposób do ich śmierci wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 35 ust. 1 Ustawy o ochronie zwierząt. Ponieważ jednego z tych czynów dopuścił się nie wcześniej niż we wrześniu, a nie później niż 14 listopada 2013r., a drugiego – 21 listopada 2013r., a zatem w krótkich odstępach czasu, a przy tym obu – z wykorzystaniem takiej samej sposobności (strzelając do przebywając w pobliżu jego domu zwierząt z posiadanej przez siebie wiatrówki) Sąd ustalił, że czyn te stanowią ciąg przestępstw w rozumieniu art. 91 § 1 kk.

Za czyny te na podstawie art. 35 ust. 1 Ustawy o ochronie zwierząt w związku z art. 91 § 1 kk Sąd wymierzył oskarżonemu karę 3 miesięcy pozbawienia wolności. Przestępstwo to zagrożone jest grzywną, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 – mając na względzie, że oskarżony dopuścił się zabicia zwierząt dwukrotnie na przestrzeni krótkiego okresu czasu, że odnosi się do swych czynów z lekceważeniem, nie dostrzegając niestosowności swego zachowania, Sąd uznał, że jedyną adekwatną (i skuteczną) karą, piętnującą jego zachowanie i dającą szansę, że nie popełni podobnych czynów w przyszłości, będzie najsurowsza rodzajowo kara pozbawienia wolności. Jednocześnie jednak Sąd uznał, że dostateczny będzie niski jej wymiar (3 miesiące), tym bardziej, że oskarżony nie było dotąd karany (k. 163, 181). Podkreślić trzeba, że oskarżony strzelał do psów bez żadnej istotnej przyczyny (sam wskazywał tylko na to, że go denerwowały, a w stosunku do podrzuconego psa – że miał pchły). Nawet jeśli rzeczywiście psy przychodziły na jego podwórze i rozrzucały śmieci, należało po prostu zabezpieczyć śmieci, a nie zabijać zwierzęta, które nie stanowiły żadnego zagrożenia dla oskarżonego (a w każdym razie nie wskazywał on, aby bał się zwierząt lub by były agresywne). Jak już podkreślono, oskarżony lekcewał zwierzęta i ich cierpienie i nie dostrzegał nic niewłaściwego w strzelaniu do nich, gdy mu przeszkadzają. W ocenie Sądu kara w wymiarze 3 miesięcy pozbawienia wolności powinna uzmysłwić mu, że takie zachowanie godzi w porządek prawny i nie jest akceptowalne.

Dodać należy, że Sąd nie dopatrył się podstaw do warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary, przede wszystkim ze względu na postawę oskarżonego, który nie dostrzegał żadnego problemu w swoim zachowaniu, przerzucając odpowiedzialność na urzędników, sąsiadów i psy. Taki stosunek W. L. do popełnionych czynów nie

daje żadnej gwarancji, że nie popełni on w przyszłości podobnego przestępstwa, zwłaszcza mając na względzie jego generalny stosunek do psów (zwłaszcza do psa I. D.).

Dla wzmocnienia efektu orzeczonej kary Sąd na podstawie art. 35 ust. 3a Ustawy o ochronie zwierząt orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu posiadania zwierząt na okres 3 lat. W ocenie Sądu ten okres będzie dostateczny, aby oskarżony dojrzał i należycie ocenił swoją postawę wobec zwierząt.

Ponadto na podstawie art. 35 ust. 4 Ustawy o ochronie zwierząt orzeczono przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych w postaci naboju do wiatrówki, opakowania śrutu oraz wiatrówki, przy użyciu której oskarżony zastrzelił psy, co z pewnością zwiększa nadzieję, że oskarżony nie popełni ponownie tego rodzaju przestępstwa.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art.17 ust.1 ustawy z 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz. U. z 1983 r. nr 49, poz. 223 z późn. zm.) Sąd zwolnił oskarżonego od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, w tym opłaty, mając na uwadze trudną sytuację majątkową i finansową oskarżonego, który nie ma stałych dochodów i utrzymuje się jedynie z prac dorywczych, mając przy tym problemy zdrowotne.